Ewangelia Jana

Rozdział 7

1. Potem Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi zamierzali Go zabić. **2**. A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. **3**. Rzekli więc Jego bracia do Niego: Wyjdź stąd i udaj się do Judei, aby i Twoi uczniowie ujrzeli czyny, których dokonujesz. **4**. Nikt bowiem nie dokonuje niczego w ukryciu, jeżeli chce się publicznie ujawnić. Skoro takich rzeczy dokonujesz, to pokaż się światu! **5**. Bo nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego. **6**. Powiedział więc do nich Jezus: Mój czas jeszcze nie nadszedł, ale dla was – zawsze jest odpowiedni. **7**. Was świat nie może nienawidzić, ale Mnie nienawidzi, bo Ja o nim zaświadczam, że złe są jego uczynki. **8**. Wy idźcie na święto; Ja jeszcze nie idę na to święto, bo czas mój jeszcze się nie wypełnił. **9**. To im powiedział i pozostał w Galilei. **10**. Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie. **11**. Tymczasem Żydzi już Go szukali w czasie święta i mówili: Gdzie on jest? **12**. Wśród tłumów zaś wiele mówiono o Nim pokątnie. Jedni mówili: Jest dobry. Inni zaś mówili: Nie, przeciwnie – zwodzi tłum. **13**. Nikt jednak nie mówił o Nim jawnie z obawy przed Żydami. **14**. Tymczasem dopiero w połowie świąt przybył Jezus do świątyni i nauczał. **15**. Żydzi dziwili się, mówiąc: Skąd zna on Pisma, skoro się nie uczył? **16**. Odpowiedział im Jezus, mówiąc: Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał. **17**. Jeśli ktoś chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego. **18**. Kto mówi we własnym imieniu, ten szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały Tego, który go posłał, ten godzien jest wiary i nie ma w nim nieprawości. **19**. Czyż Mojżesz nie dał wam Prawa? A przecież nikt z was nie zachowuje Prawa, [bo] dlaczego usiłujecie Mnie zabić? **20**. Tłum odpowiedział: Jesteś opętany przez złego ducha! Któż usiłuje cię zabić? **21**. W odpowiedzi Jezus rzekł do nich: Dokonałem tylko jednego czynu, a wszyscy jesteście zdziwieni. **22**. Oto Mojżesz nadał wam obrzezanie – a nie pochodzi ono od Mojżesza, lecz od przodków – i obrzezujecie człowieka w szabat. **23**. Jeżeli człowiek może przyjmować obrzezanie nawet w szabat, aby nie przekroczono Prawa Mojżeszowego, to dlaczego złościcie się na Mnie, że w szabat uzdrowiłem całkowicie człowieka? **24**. Nie sądźcie z zewnętrznych pozorów, lecz wydajcie wyrok sprawiedliwy. **25**. Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: Czyż to nie jest ten, którego usiłują zabić? **26**. A oto jawnie przemawia i nic mu nie mówią. Czyżby zwierzchnicy naprawdę się przekonali, że on jest Mesjaszem? **27**. Przecież my wiemy, skąd on pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest. **28**. A Jezus, nauczając w świątyni, zawołał tymi słowami: I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam z siebie; lecz prawdomówny jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie. **29**. Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał. **30**. Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła. **31**. Natomiast wielu spośród tłumu uwierzyło w Niego, i mówili: Czyż Mesjasz, kiedy przyjdzie, uczyni więcej znaków, niż On uczynił? **32**. Faryzeusze usłyszeli, że tłum tak

mówił o Nim w podnieceniu. Kapłani więc wraz z faryzeuszami wysłali strażników, aby Go pojmać. **33**. Ale Jezus rzekł: Jeszcze przez krótki czas jestem z wami, a potem pójdę do Tego, który Mnie posłał. **34**. Będziecie Mnie szukać i nie znajdziecie, a tam, gdzie Ja będę, wy pójść nie możecie. **35**. Rzekli Żydzi do siebie: Dokąd to zamierza on pójść, że go nie będziemy mogli znaleźć? Czyżby miał zamiar udać się do Żydów rozproszonych wśród Greków i nauczać Greków? **36**. Cóż znaczy to jego powiedzenie: Będziecie Mnie szukać i nie znajdziecie, a tam, gdzie Ja będę, wy pójść nie możecie? **37**. W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta Jezus wstał i zawołał donośnym głosem: Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! **38**. Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza. **39**. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony. **40**. A wśród słuchających Go tłumów odezwały się głosy: Ten prawdziwie jest prorokiem. **41**. Inni mówili: To jest Mesjasz. Ale – mówili drudzy – czyż Mesjasz przyjdzie z Galilei? **42**. Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem, skąd był Dawid? **43**. I powstał w tłumie rozłam z Jego powodu. **44**. Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie podniósł na Niego ręki. **45**. Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszy, a ci rzekli do nich: Czemu go nie pojmaliście? **46**. Strażnicy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze nikt tak nie przemawiał jak ten człowiek. **47**. Odpowiedzieli im faryzeusze: Czyż i wy daliście się zwieść? **48**. Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszy uwierzył w niego? **49**. A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty. **50**. Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: **51**. Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw nie przesłucha i zbada, co on czyni? **52**. Odpowiedzieli mu: Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj i zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei. **53**. I rozeszli się – każdy do swego domu.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.